



EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK III | ŁÓDŹ CZWARTEK 24 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYŃCZY 10 GROSZY | Nr 281

Niezwykła afera prasowa w Łodzi.

Pismo „redaktorów” Ciesielskiego i Danielewicz, „Łódzki Kurjer Czerwony”, przestał istnieć.

Co się działo za kulisami tego groteskowego „wydawnictwa?”

Przed dwoma dniami zakończył swój nie sławny żywot, wychodzący od niedawna „Łódzki Kurjer Czerwony”.

Było to pismo jedyne w swoim rodzaju.

Wydawnictwo „Kurjer Czerwony” składało się z samych „redaktorów - wydawców”.

Takim był osławiony Adolf Kazimierz Ciesielski, Mieczysław Danielewicz i nowonabyty Lucjan Koprowski.

Resztę personelu stanowili wyzyskiwani i okpiwani na każdym kroku reporterzy i akwizytorzy.

Tej nieszczej, zebranej ad hoc gromadzie mydlili panowie wydawcy oczy, obiecywali im dobre pensje, punktualną wypłatę itp.

Liczba ofiar „Łódzkiego Kurjera Czerwonego”

sięga 34 (!)

taką bowiem ilość reporterów zaangażowali panowie „wydawcy”.

Według ich oświadczenia wypłaty miały być uskutekniwane każdego 1 i 15.

Rzeczywistość przedstawiała się jednak zupełnie inaczej.

W myśl wyżej wymienionej umowy jeden z reporterów p. Sobolewski pracował w zakresie obowiązków swych do dnia onegdajszego, tj. 22-go bm., daremnie czekając wynagrodzenia za pracę swą.

Poza pracą reporterską, p. S., zebrał dla „Kurjera Czerwonego” jako akwizytor, cały szereg ogłoszeń oraz zwerbował wśród bliższych i dalszych znajomych prenumeratorów.

Pieniądze za ogłoszenia jak i za prenumeratę w znacznej części zostały już przez wydawnictwo zainkasowane.

Mimo to nie zdołał dotychczas od „pana redaktora Koprowskiego” odebrać ani grosza tytułem należnych mu zarobków, aczkolwiek — w myśl umowy — już od 15-go bm. upomina się o nie.

Podobnie działo się również z innymi współpracownikami tego piśmielka — żaden z nich nie dostał pieniędzy za przepracowany czas.

Charakterystyczny wysoce jest szczegół, że jedynie woźny redakcyjny, człowiek potrafiający widocznie upominać się o swoje, otrzymał od „pana redaktora” wczoraj tytułem „pensji” 50 kg. makulatury gazetarskiej, (przedstawiającej wartość kilku złotych) — specyficznego środka płatniczego, na którym

snać „wydawnictwu” „Kurj. Czerwonego” nie zbywa...

W nocy z 21 na 22 bm. miarka cierpliwości tych ludzi przebrała się nareszcie i, do godziny 2-ej nad ranem czekali w lokalu redakcyjnym na obiecane pieniądze.

Ponieważ dwaj pierwsi „wydawcy”

Ciesielski i Danielewicz nie mogli uzyskać urlopu z wzięcia, a co zatem idzie nie mogli stawiać się na tego rodzaju konferencję, zastąpił ich niejakiś p. Matyszczuk, nowokreowany „redaktor”, który oznajmił zgromadzonym, że pieniądze będą napewno, i że „Kurjer” nadal wychodzić będzie.

Jaki jednak obrót wzięła ta niezwykła sprawa — nie należy chyba zaznaczać. „Łódzki Kurjer Czerwony” przestał istnieć, dowodząc tem samem, że

tylko wydawnictwa, oparte o zdrowe fundamenty finansowe,

potrafią utrzymać się na powierzchni życia.

Cała ta afera prasowa winna jednocześnie

stać się przestrożą dla tych naiwnych osób,

rozporządzających gotówką, których nieodpowiedzialne jednostki starają się wciągnąć w wielce ryzykowne i zawsze kończące się krachem

„imprezy prasowe”,

obiecując wzajemian za „parę głupich tysięcy” złotych góry zarobków.

W sprawie bezpłatnych premii „Expressu”

Przypominamy jeszcze raz, iż koperty z kuponami „węglowemi” można składać w skrzynce „Expressu” (Piotrkowska 49, w podwórzu) dziś (do g. 6-ej wiecz.), w poniedziałek i wtorek.

W środę dnia 30 grudnia odbędzie się losowanie.

Podczas świąt Bożego Narodzenia kopert z kuponami składać nie można.

Od wydawnictwa.

Następny numer „Expressu” ukaze się w poniedziałek o godz. 2-ej po poł.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składa serdeczne życzenia Wesołych Świąt

REDAKCJA

„Expressu Wieczornego”

Strzały na ulicy Kilińskiego.

WALKA NA REWOLWERY POMIĘDZY POLICJĄ A BANDYTAMI

Jeden z napastników został ujęty, reszta — zbiegła.

ŁÓDŹ, 24 grudnia.

Nocy dzisiejszej posterunek obchodowy, idąc ulicą Kilińskiego zauważył kilku podejrzanych osobników, wychodzących ze sklepu spożywczego, mieszczącego się pod nr. 167.

Osobnicy ci trzymali w ręku dość duże paczki, tak, że nie było wątpliwości, iż są to amatorzy cudzej własności.

Policjant wezwał nieznajomych by się zatrzymali.

lecz osobnicy ci, nie tylko, że wezwania nie posłuchali, ale rzucili się do ucieczki.

Posterunkowy puścił się za nimi w

pogoń. Gdy jednak złodzieje zauważyli goniącego ich policjanta, poczęli silnie się ostrzeliwać.

Policjant również odpowiedział strzałami. Wkrótce nadeszła pomoc policyjna i po

kilkakrotnej wymianie strzałów jednego z uciekających ujęto. Towarzysze jego, korzystając z ciemności zniknęli w jednej z bocznych ulic.

Po oprowadzeniu ujętego do urzędu śledczego okazało się, iż jest to oddawna poszukiwany groźny bandyta.

Nazwisko jego ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

Wielkie włamanie do składu papieru „A. J. Ostrowski”.

Kasiarze rozpruli kilka kas, z których zabrali pieniądze.

Dzisiaj w nocy kasiarze łódzcy dokonali ostatniej wyprawy przedświatacznej.

Za teren operacyjny obrali skład papieru A. J. Ostrowskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 55.

Przestępcy dostali się do piwnicy, mieszczącej się pod składem, gdzie wybili otwór, przez który dostali się do sklepu.

Niespłoszeni przez nikogo, zmyliwszy czujność nocnego stróża, „pracowali” tam przez kilka godzin.

Głównym ich dążeniem było rozbić głównej kasy nad czem prawdopodobnie dłużej pracowali, jednak bez skutku.

Rozbili natomiast kilka mniejszych kas z których zabrali gotówkę.

Straty dotychczas jeszcze nie obliczone. W sprawie powyższej policja prowadzi energiczne śledztwo.

Dolar w Łodzi.

Dziś przed południem na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi panowała tendencja trochę mocniejsza. Obracano dolarami po kursie 9 w płaceniu i 9.20 w sprzedaży. Materiału mało. Zapotrzebowania mierne.

I PRZEDGIĘDŁA WARSZAWSKA.

Szwajcaria 165,63
Londyn 41,65
Nowy York 8,58

II PRZEDGIĘDŁA WARSZAWSKA.

Dolar 9,25
Tendencja mocniejsza.

III PRZEDGIĘDŁA WARSZAWSKA.

Dolar 9,25

Wykrycie organizacji komunistycznej na Węgrzech.

Budapeszt, 24 grudnia

Policja budysepszteńska donosi o wykryciu większej organizacji komunistycznej. Przywódcami tej organizacji byli: były węgierski sekretarz stanu, oraz dziennikarz austriacki. Są oni oskarżeni o organizowanie centrali komunistycznej na Węgrzech.

Poniedziałkowy
„EXPRESS”

przyniesie zapowiedź
nowych niebywałych
bezpłatnych premii.

Kozak szachem Persji.

Niezwykłe dzieje żołnierza który obalił królewską dynastję i sam zasiadł na tronie.

W Europie zdaje się niewielkie zainteresowanie wywołały ostatnie przemiany polityczne w Persji oraz obwołanie szachem Riza-Chana przez zgromadzenie narodowe.

Z nazwiskiem Riza-Chana łączą się ostatnie wypadki w Persji, które przewijały się z szybkością istic kinematograficzną.

Kim jest nowy władca Persji, dlaczego zdobył on tak wielką popularność, iż obwołano go szachem?

Riza Chan pochodzi z ludu. Jeszcze w 20 roku swego życia nie umiał, ani czytać, ani pisać.

Jest on z krwi ikości kozakiem.

Do swej nowej ojczyzny przywędrował z większym oddziałem kozaków, który miał strzec posiadłości rosyjskich w Persji.

Nowy władca Persji brał dla siebie przykład z działalności dyktatora Turcji Mustafy Kemala i chciał utworzyć republikę perską.

Wysiłki jego nie dały pożądanego rezultatu i dlatego musiał on sięgnąć po koronę królewską.

Persowie w przeciwieństwie do Turków nie mają zaufania do instytucji republikańskich. Jest to naród nawskroś konserwatywny i monarchistyczny.

Stara dynastia mogła być usunięta bez przeszkód jedynie dlatego, że straciła zaufanie wśród ludu i sprzeciwiała się zaprowadzeniu reform społecznych. W rzeczywistości były szach perski jeszcze za czasów swego panowania był tylko narzędziem wykonawczym Riza Chana.

Na szerszą widownię polityczną Riza Chana wystąpił po wojnie, kiedy Rosja i Anglja walczyły o wpływy w Persji.

Wyzywał on doskonale walkę między Anglią i Rosją i wywalczył odpowiednie koncesje dla Persji.

Okazał się on również doskonałym organizatorem i stworzył bardzo silną i doskonale wyszkoloną armję.

W roku 1921 przemaszerował on wraz z większym oddziałem wojska i wymógł dokonanie zmian organizacyjnych w ministerstwie spraw wojskowych, na którego czele wkrótce sam stanął.

Przeciwnicy Riza Chana dokonali cały szereg zamachów na niego, które jednak zostały udaremnione i jeszcze bardziej wzmocniły jego stanowisko.

W roku 1924 wybuchło powstanie w Teheranie, które nosiło charakter legitymistyczny, wówczas dzięki swemu sprytowi udało mu się ująć całkowitą władzę w swoje ręce.

Dziś — były kozak i analfabeta zasiada na tronie perskim.



Nowy król Syjanon PRAJATIPOK i jego żona SUKHODANJA.

Na gruzach największego koncernu w Niemczech.

Spadkobiercy Stinnesa zostaną milionerami.

Rodzina Stinnesa posiada znaczne posiadłości w Szwecji i na Węgrzech.

Wkrótce ma się ukazać w języku niemieckim książka o przegrupowaniu stanu posiadania w Europie, traktująca między innymi o likwidacji koncernu Stinnesa. Rozdział, likwidacji tej poświęcony, zawiera interesujące dane co do tego, jak wielki majątek koncern ten posiadał i co zeń spadkobiercom wielkiego Stinnesa obecnie pozostało.

Przedewszystkiem więc po likwidacji pozostanie niezaprzeczoną własnością spadkobierców to, z czego Stinnes rozpoczął karierę — mianowicie interes węglowy wraz ze znaczną flotyllą, który nie tak dawno, bo przed rokiem przyniósł 3 do 4 milionów marek czystego zysku. Również posiadłością starego Stinnesa było gwarectwo w Muhlheim; z tego jednak niewiele może zostać spadkobiercom, bo chociaż akcja gwarectwa oceniane są na 25 milionów marek, to jednak poważne pretensje co do nich mają cztery wielkie banki niemieckie. Gdyby te banki zrezygnowały ze swych praw, przypadłoby spadkobiercom z tej posiadłości około 20 milionów marek.

Znawcy stosunków finansowych dawnego koncernu utrzymują, że owe dwa przedsiębiorstwa nie będą stanowiły jedynego majątku rodziny Stinnesów. Mają one na myśli zagraniczne posiadłości, które Stinnes nabywał w okresie

inflacji a których wartość w żadnym razie nie da się ustalić przy likwidacji. Wiadomo wprawdzie, że „Liptak i S-ka” na Węgrzech została przekazana za pół miliona marek bankowi angielsko-węgierskiemu; ale zato w czasie procesu o podatki w Szwecji wyszło na jaw, iż rodzina Stinnesa posiada tam szereg majątków ziemskich wartości około 2 milionów koron szwedzkich. Trudno przypuszczać, aby to była jedyna ich posiadłość zagraniczna.

Wynika z powyższego, iż spadkobiercy pozostaną i nadal mimo strasznej klęski materialnej, jaką ich dotknęła, multimilionerami. Byłby jednak wielokrotnie bogatsi, gdyby potrafili swego czasu inaczej się rzadzić i spełnić zalecenia starego Stinnesa. Ten bowiem trapił się bardzo długami, które wiosną 1924 r. wynosiły 40 milionów marek (stanowiły więc mniej więcej jedną dziesiątą całego majątku) i krótko przed śmiercią nakazywał ich jaknajszybsze spłacenie. Rodzina jednak za tym wskazaniem nie poszła i nie tylko nic nie spłaciła, lecz dodała jeszcze nowe długi w sumie 150 milionów marek. Prócz tego bardzo wiele przedsiębiorstw i krajowych i zagranicznych uległo sprzedaniu. Dlatego właśnie z niezmiernego majątku starego Stinnesa pozostało dziś stosunkowo tak mało.

Loucher-francuski Stinnes.

Jak skromny inżynier został potentatem finansowym Francji.

Podczas ostatniego przesilenia rządowego we Francji na powierzchnię życia politycznego wysunęło się nazwisko znanego przemysłowca Louchera.

Był on nawet w ciągu dwóch dni ministrem skarbu w gabinecie Brianda.

Louchera nazywają powszechnie francuskim Stinnesem.

Na arenę polityczną wystąpił on po raz pierwszy w 1918 roku powołany do gabinetu Clemenceau.

Louis Loucher był inżynierem w nie wielkiej fabryce maszyn w Roubaix. Zawód inżyniera zdawał się jednak być dla niego niedogodnym i wkrótce przeniósł się do pracy administracyjno-gospodarczej.

W czasie wojny dorobił się ogromnej fortuny i zasłynął, jako jeden z najzdolniejszych organizatorów Francji spóczesnej. Stworzył on we Francji nowe podstawy gospodarcze, które opierają się na organizacji pracy.

Jestto odrębny typ francuza, albowiem nie uznaje żadnych sentymentów w polityce ani w handlu i przemyśle.

Poglądy polityczne Louchera opie-

rają się tylko na przesłankach gospodarczych. Trudno zatem określić czy jest on zwolennikiem prawicy czy lewicy.

Celem dążeń Louchera jest oparcie polityki francuskiej na podstawach kupieckich.

Były szef angielskiej policji „obyczajności” oskarżony o nieobyczajność.

Sir Basil Thomson, były komisarz ze Scotland Yard, gdzie był kierownikiem brygady, pilnującej przestrzegania dobrych obyczajów w miejscach publicznych, aresztowany został w ostatnich dniach w Hyde Parku w towarzystwie pewnej damy, z którą jakoby dopuścił się wykroczenia przeciw tymże dobrym obyczajom. Na jego usprawiedliwienie wypada zauważyć, że od 2 lat wystąpił ze służby, przez co łatwo mógł się „zapomnieć”.

Tchnienie Europy na Wschód.

Japonja europeizuje się w szybkim tempie.

KRAJ TEN TRACI POWOLI SWE ORYGINALNE, EGZOTYCZNE PIĘTNO.

Japonki kochają bardzo swój strój narodowy, owo piękne barwne kimono, nadające im tyle wdzięku oryginalnego, a będące niewątpliwie jednym z najpiękniejszych strojów kobiecych.

Strój ten jednak — jak pisze korespondent „Manchester Guardian” — mogą nosić tylko japonki bardzo bogate, albo też — bardzo biedne.

A choć pierwsze z nich używają już często sukien europejskich, które potrafią również nosić z wdziękiem, to jednak każda z nich posiada w swej garderobie przynajmniej jedno kimono, przywdziewane podczas wszelkich uroczystości.

Ale kimono takie, to strój bardzo drogi, składa się bowiem na nie ciężki, kosztowny, kilkakrotnie złożony materiał jedwabny, a nieraz lama srebrna lub złota, cała przytem ta sukienka wyszywana jest haftami artystycznymi, przedstawiającymi różne desenie, ptaki i kwiaty, często z grubych nici złotych i srebrnych.

Uboga japonka, z warstw ludowych, zastępuje te wspaniałości taniem kimonem bawlnianem z „drukowanymi” na niem maszynowo deseniami barwnymi i zadowolona jest również ze swego stroju.

Istnieje wszakże jeszcze bardzo liczna klasa japonek, które w miarę przenikania do Japonji kultury zachodniej, znalazły zajęcie, jako stenotypistki, urzędniczki, sprzedawczynie w wielkich składach towarowych itp.

Klasa ta japonek wstydzi się już cho- dzić w tanich kimonach ludowych, a nie może sprawić sobie kosztownych. Poza tem kimono kępuje swobodę ruchów cała ta więc klasa średnia kobiet japońskich przyjęła strój europejski, wyrzekając się kimona zupełnie.

Lecz inna jeszcze przyczyna wywołuje zanik tego stroju narodowego. Oto do kimona potrzebne są sandały specjalne, zdejmowane przy wejściu do domu, a osoba zdejmująca je, pozostaje w pół czołach jedwabnych. Kosztuje to drożej, niż obuwanie europejskie, które jest przytem mniej kłopotliwe; gdyż niepotrzeba go zdejmować przy wejściu do mieszkania.

I sandały więc znikają coraz szybciej, a z ich zanikiem i wprowadzaniem ubrań europejskich, powoli wkrada się bardziej dostosowane do nich i praktyczniejsze umeblowanie europejskie do domów japońskich.

W ten sposób tysiącami ścieżkami drobnymi europeizuje się Japonja, tracąc piętno oryginalne, tak zachwycające artystów europejskich.

Buchalterja z przed 40 stulecia.

Książki handlowe odnalezione w Azji Mniejszej.

Misja archeologiczna profesorów Brozuego i Petry dokonała interesujących odkryć w Kaneh, starożytnym mieście Kappodacji w Azji Mniejszej. Wśród wykopalisk znajdują się księgi handlowe (rachunki i kopie korespondencji) kupców z Kaneh, spisane pismem klonowem na glinianych tabliczkach.

Zdaniem uczonych tablice te pochodzą z r. 2100 przed Chrystusem.

Kupecy w Kaneh uchodzili za bardzo przebiegłych, a starożytne przysłowie opowiadało, że pewnego razu jeden z nich został ukaszony przez jadowitego węża. W rezultacie wąż zdechł, a kupcowi się nic nie stało.

Anegdota tę, odnaniezoną na jednym z napisów starożytnych greckich, przypomniał później Wolter.

Przytomność umysłu artystki zapobiegła katastrofie

W mieście amerykańskim Wilmington zawałił się sufit nad sceną w operze podczas przedstawienia, raniąc ciężko kilku artystów i chórzystów.

Spuszczono w tej chwili kurtynę, ale na sali powstała panika. Ludzie poczęli się tłoczyć do wyjść i prawdopodobnie przyszkoby do prawdziwej katastrofy, gdyby nie wielka przytomność umysłu jednej z artystek. Ta, chociaż ranna wysła przed kurtynę i poczęła śpiewać. Publiczność, porwana śpiewem, uspokoiła się i wśród grzmotów oklasków widownia została opuszczona w zupełnym porządku.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

MARJI WESOLKÓWNY

ul. Piotrkowska 84

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntow. przysposabia do szkół średnich. Przy szkole Zakład Freblowski dla dzieci od lat 4. 305

Zapisy, informacje od 9 r. do 1 po poł.



— Czy pan opłakuje kogoś?
— Tak... Moją teściową...
— Umarła?!...
— Nie....



Ciotka: Nie jedź już, Janeczku, więcej ciastek...
Janeczek: Jeżeli zachoruję, to z twój winy, bo zwróciłaś mi uwagę akurat na dwudziestym ciastku...

„Kopciuszek” bije Steinacha.

„Ach, jak to miło grać dla tych kochanych brzdąków!”

„Express” w gościnie u najrozkoszniejszego z „Kopciuszków” pani Gryf — Olszewskiej.

— Kopciuszek...
Niemalby w Polsce człowieka, któryby na dźwięk tego słowa nie wspominał o beztrudnych, wesołych, szczęśliwych latach dzieciństwa.

Miło było słuchać starą nianę, gdy swym ciepłym i równym głosem opowiadała czarowną bajkę o Kopciusku — nieszczęsnym dziewczęciu.

— Dawno już dawno temu, kiedy po świecie błądzili jeszcze piękni królewicze, żyło sobie szczęśliwie cudowne dziewczę o złocistych, kędzierzawych włosach, które niby girlandy kwieciste okalały jej radosną twarzyczkę.

— Zwano ją Różią...
— Ale zły los zrzucił, że przysło wcześniej jej szczęście... Matka umarła i ona biedna została sierotką.

— Ojciec ożenił się po raz wtóry... Macocha była bardzo zła i wraz ze swymi córkami prześladowała biedną sierotkę.

— Wyrzuciła ją z pięknych pokoi... Kazała w kuchni pracować, a sypiać w popiele. I dlatego uroczą Różię przezwano Kopciuszką...

Ale nie o tem przecie mamy pisać. Bajka jest tak popularna, że jak już zaznaczyliśmy, znają ją wszyscy.

Większość jednak zna „Kopciuszkę” tylko ze słyszenia, lecz widzieć — to znaczy poznać dopiero prawdziwe jego piękno.

Otóż taką wspaniałą ucztę artystyczną dał nam dyr. Górczyński, wystawiając w teatrze miejskim „Kopciuszkę”.

Czem jednak byłby Kopciuszek bez uroczej p. Gryf — Olszewskiej?

Obdarzona niepospolitym talentem artystka wlała w swą rolę tyle uczucia, że Kopciuszek stał się takim, jakiegoś my wyobrażaliśmy sobie w snach dziecięcych.

To też widzowie poczynawszy od dwu, a kończąc na dziewięćdziesięciu lat, radovali się niebawem.

Tak rozmaitej publiczności nie miały jeszcze w Łodzi żadna artystka.

Zwróciliśmy się przeto do p. Gryf-Olszewskiej by uchyliła przed nami rąbek swej tajemnej mocy, którą tak niezwykle przykuwa widza.

P. Gryf-Olszewska ze zwykłym sobie wdziękiem odpowiada.

— Kopciuszek to rola, której oddałam się całą duszą.

— Gdy jestem na scenie, wydaje mi się, że doprawdy jestem tem nieszczęsnym dziewczęciem, śniącym o pięknym królewiczu; gdy spada ze mnie szara su-

kienka i staję przed wami lśniąca od srebra i złota — wierzę, iż stał się cud.

— No, a „różnowiekowość” widzów jakie na pani sprawia wrażenie?

— Niebawem... Ach, jak to miło grać dla tych małych, kochanych brzdąków, które patrzą na scenę lśnjącymi z ciekawości oczkami i cieszą się i płaczą wraz z Kopciuszką.

— A nie pani nie wspomina i starszych?

— Oh, dla nich „Kopciuszek” jest sto kroć lepszy niż metoda Steinacha. Stają

Tajemniczy pożar zagrody Warchoła.

Przyglądał się obojętnie żywiołowi, który trawił jego dobytek.

Został aresztowany, jako podejrzany o podpalenie.

Wczoraj w nocy nad wsią Tobiasz gminy Łańsko zajaśniała łuna. Jak się okazało, pożar wybuchnął w zagrodzie Józefa Warchoła.

Mieszkańcy wsi obudzeni ze snu pośpieszyli na ratunek. Zagroda Warchoła znajdowała się w środku wsi, co wobec silnego wiatru, groziło spalaniem się całej wioski. — Cała więc wieś zajęła się ratowaniem zagrody.

Żywioł szalał z zastraszającą siłą. Jeden z sąsiadów znalazł się na podwórzu płonącej zagrody i ujrzał tam dziwną scenę:

Właściciel zagrody Józef Warchoł błądził w bielejnie beczynnie wśród zgłiszcz i z obojętnością przyglądał się pożarowi.

Po kilku godzinach mieszkańcy wsi stumili ogień.

Splonęły wszystkie zabudowania na leżące do Warchoła. Straty obliczono na 19.000 złotych.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej cały inwentarz zostało ocalałe.

Zachowanie się Warchoła podczas pożaru komentowane było żywo w całej wsi.

Zaraz po pożarze Warchoł sprzątał, a następnie chował ocalałe od pożaru deski.

Sprawą tą zajęła się policja.

Natychmiast wdrożone śledztwo wykazało, że latem jeszcze Warchoł powiększył stawkę asekuracyjną o 100 pr. przedtem zaś zabrał z domu wszystkie cenniejsze przedmioty i ukrył je.

Istnieje więc podejrzenie, iż Warchoł sam podpalił swoją zagrodę, chcąc otrzymać wysoką premję asekuracyjną od pożaru.

Policja z Tomaszowa-Mazowieckiego po stwierdzeniu tych okoliczności, aresztowała Warchoła.

W sprawie tej w dalszym ciągu toczy się energiczne dochodzenie.

CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika”

Krwawa tragedia pary narzeczonych.

W przededniu ślubu rozwódka strzeliła do sierżanta 36 p. p. **MOWIŁ — STRZEL DO MNIE — NIE WIEDZĄC, ŻE REWOLWER NABITY, TŁOMACZY ARESZTOWANA.**

Warszawa, 23 grudnia.

Tajemnicza a krwawa tragedia rozegrała się wczoraj w małym mieszkanku drewnianej chałupki przy ul. Prażmowskiej nr. 1 na Pradze.

Od kilku lat skromny pokój na pierwszym piętrze zajmowała rozwódka p. Cecylja Świstun.

Przed wdowa laty właścicielka mieszkania przyjeżdżała sublokatora 26-letniego sierżanta 36 pułku Stanisława Raszewskiego.

Wspólne pożycie zmieniło się rychło w przyjaźń, a następnie w gorącą miłość.

Ubiegłego lata narzeczeni mieszkali razem na letnisku. Ślub odbył się miał zaraz po Nowym Roku.

Pożycie narzeczonych było zgodne i szczęśliwe.

Nagle wczoraj około godz. 5 po poł. sąsiedzi usłyszeli z mieszkania, zajmowanego przez rozwódkę i sierżanta, sucho trzask strzału rewolwerowego. przeraźliwy krzyk kobiety i łoskot padającego na podłogę ciała.

Mieszkańcy domu rzucili się do drzwi mieszkania sierżanta.

Na podłodze w kałuży krwi, tuż o-

bok przystrojonej choinki leżał sierżant Raszewski z raną na szyi. Obok na krześle siedziała narzeczona, spazmując. Na podłodze leżał rewolwer bębnowy francuskiego systemu.

Nieprzytomnego Raszewskiego odwieziono do szpitala. Przemienienia Pańskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Świstunową aresztowano i osadzono w areszcie 24 komisariatu.

Według jej zeznań, zajście miało przebieg następujący:

Sierżant Raszewski, jak zwykle, o 4 po poł. powrócił z pułku i zajął się czyszczeniem broni. W pewnej chwili, żartując, wręczył rewolwer narzeczonej i rzekł: — Strzelaj do mnie!

Czy ty umiałabyś wycelować do mnie?

„Nie namyślając się długo — zeznała — dalej narzeczona — wzięłam rewolwer z ręki Stasia i wycelowawszy w głowę, strzeliłam.

Rozległ się huk. Staś z okrzykiem „Jezus” padł na ziemię. Więcej nic nie pamiętam.”

Pozatem Świstunowa zeznała, że strzelając z rewolweru nauczyła ją narzeczony.

Prawdziwość zeznań oskarżonej stwierdzić może tylko sierżant Raszewski, który teraz jeszcze jest nieprzytomny i zeznawać nie może.

MASKARADA

— ZA —
GROSZY 20 GROSZY

MOTTO: W naturze sztuka i jedności niech szuka.

Wykonywanie wszelkich włosowych robót, jak: czesanie, strzyżenie, farbowanie, ondulowanie wodne i t.p. przez pierwszorzędną siłę fachową pod osobistym moim kierunkiem



A. F. BITTNER Andrzej
— Przedstawiciel d'Oreat Henne —

L. Z. T. G. S. **SALA FILHARMONJI**
„BAR ROCCHA”
Południowa L. 36. Pr. Narutowicza 18

Niedziela d. 27 b. m. punkt. o 8.30 w.
Wielki Popis Gimnastyczny
Udział biorą w popisie przodownicy i przodowniczki Tow., oraz sekcja ciężko atletyczna
Własna orkiestra dęta!

Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii Tow. Południowa 36 od 7—10 w. oraz w cukierni „Bristol” Półkowska w 30. W dzień popisu od 9-ej rano p. przy kasie Filharmonji. Wykupione bilety na dz. 17 b. m. do „Scali” zamienione będą przy kasie Filharmonji bez żadnej dopłaty

MASKARADA

— ZA —
GROSZY 20 GROSZY

„Albo 500 złotych, albo śmierć!”

Taki list otrzymał krawiec Klajnman.

Wczoraj w południe, Szlamie Klajnmanowi, krawcowi, zamieszkałemu przy ul. Pomorskiej 19, przyniósł listonosz tajemniczo wyglądający list.

Na kopercie bowiem widniały jakieś niezwykle znaki w różnych kolorach.

Zdziwiony krawiec otworzył kopertę w której znalazł kartę papieru o następującej treści:

„Panie Klajnman, o ile w ciągu najbliższego dnia nie zostawisz dla mnie 500 zł. na oknie na poczcie, wówczas czeka pana śmierć!”

Pan Klajnman nie przejął się jednak treścią owego listu i udał się z powyższym dokumentem do policji, która w tej sprawie wszczęła dochodzenie.

Smutne święta w Łodzi.

Przybici „kryzysem“ mieszkańcy nadłódzkiego grodu, nie poczynili prawie żadnych zakupów.

Nikt nic nie kupuje na święta, bo nikt nie ma pieniędzy — mówi przedstawiciel kupiectwa.

Tydzień przedświąteczny!

Przypominacie sobie ten okres w Łodzi kilka lat temu? Tydzień ten spędzali łodzianie na gorączkowych przygotowaniach.

Krawcy tkwili „po uszy“ w robocie, wszystkie sklepy zatłoczone były do najciężniejszego kącika, a czyniacy zakupy łodzianie krawczyli przez cały dzień po ulicach miasta od sklepu do sklepu...

Jakże inaczej jest dzisiaj. Smutne, bardzo smutne będą święta dla Łodzi, tak smutne, że prawie ich zupełnie nie będzie, bo któż ma dziś pieniądze na świętowanie...

Jest wszak tak źle, że łodzianie nie mają humoru do zabawy.

Krawcy chcieliby na czas wykańczać ubrania, we wszystkich sklepach kłaniają się grzecznie klientom. Słowem dzieją się takie rzeczy, o których się nawet rejentom i komornikom nie śniło, aczkolwiek są to jedyni ludzie, którzy mogą spać spokojnie, gdyż mają pewność, iż weksle ich nie pójdą do protestu, ani rzecz ich nie zostaną opiewane.

Bogato i pomysłowo niekiedy urządzane wystawy sklepowe wabia wzrok przechodnia, ale, niestety, rzadko kto przestępuje próg jakiegoś sklepu.

Kto i za co może kupować?

Już bowiem w ostatnich latach nie było zbyt dobrze, lecz nawet z rokiem zeszłym, rokiem bardzo złym dla kupiectwa, nie można porównać zastoju, przeżywanego obecnie w kupiectwie handlu.

Ciężkie czasy przesilenia gospodarczego, brak pieniędzy i brak kredytu, a wreszcie zachwianie złotego, sprawiły, iż kupcy nie mieli poprostu zaco i dla kogo dokonać większych zakupów i uzupełnić zapasy sklepowe.

Większe sklepy i przedsiębiorstwa wydobły ze swych składów schowane tam t. zw. towary gwiazdkowe, które po odpowiednim doprowadzeniu do świeżości i w tym roku, pięknie ułożone na wystawach, mają przyciągnąć kupujących.

Wystawy świąteczne, zwłaszcza magazynów handlujących zabawkami dla dzieci oraz ozdobami choinkowymi,

często są bardzo estetycznie urządzone.

Przyciągają tłumy dzieci, oczarowanych widokiem nagromadzonych zabawek, ale narazie realnego skutku sklepy te nie odczuwają. Jak nie było dotychczas kupujących, tak ich w dalszym ciągu niema.

Sprzedający żalą się, że więcej jest kupców, niż kupujących. Zasiągnięte w sprawie przedświątecznego ruchu handlowego informacje bezpośrednio od kupców brzmią rozpaczliwie:

— Nikt nic nie kupuje na święta, bo nikt nie ma pieniędzy — mówi jeden ze znanych kupców łódzkich — kupiectwo łódzkie żywiło nadzieję, że z obrotu w okresie świątecznym uzbiera się trochę pieniędzy choćby na opłacenie przed 1-szym stycznia 1926 r. patentów.

Obecnie już okazało się, że nadzieje te się nie spełniają.

Już teraz bowiem stwierdzić można, że drobne zapasy w sklepach łódzkich nie znajdą nabywców.

Jedynie w dziale spożywczo-alkoholowym spodziewać się można pewnego

ruchu, który przypuszczalnie nastąpi tuż przed świętami.

To ostatnie przypuszczenie jest bardzo możliwe w myśl zasady, iż w ciężkich czasach „grunt się dobrze odżywia“. Trzeba bowiem czemś pocieszyć nieuleczalnie spragnioną i chrońnicie obecnie zmarzniętą duszę.

Już nawet dotychczas w sklepach tego rodzaju daje się zauważyć pewne ożywienie.

W innych natomiast — rozpaczliwa pustka...

Za ladami różnych sklepów galanterijnych i innych stoją sennie kupcy i subjeści w próżnym oczekiwaniu nabywców świątecznych, którzy jakoś zjawiać się nie chcą...

Może ruch się cokolwiek ożywi wtedy, gdy kupujący otrzymają trzynastą pensję.

Lecz ci, którzy na tę pensję zbytnio liczą, zdaje się, że się zawiodą, gdyż krąży pogłoski, że w tym roku trzynasta pensja wypłacona będzie dopiero... w maju.

Dol.



Boże Narodzenie.

Gdy na wystawach sklepów rozkładają czysty papier, gdy w powietrzu unosi się zapach szynki i ciasta, gdy w kinach i teatrach zapowiadają uroczyste premiery, gdy sekretarz redakcji pilnie współpracowników, domagając się oryginalnego materiału — wiem, że zbliża się święto Bożego Narodzenia.

Na ulicach jest wówczas zazwyczaj biało od śniegu, cicho i bardzo uroczyste.

Święto Bożego Narodzenia jest symbolem braterstwa i miłości bliźniego.

Bóg się rodzi — Moc truchleje...

Przez jeden dzień w ciągu całego roku jesteśmy wszyscy braćmi i siostrami.

Oplatek, którym się dzielimy przy stole wigilijnym, jest tym kęsem, który gotowi jesteśmy z ust sobie odjąć dla dobra bliźniego.

W dniu tym wszyscy jesteśmy cisi, proszą i dobrzy.

Rozumiemy tę nicość, jaka nas ogarnia w obliczu rzeczy niepojętych a wielkich.

Jesteśmy prostaczkami.

Dobrze jest czasem pomyśleć, że właściwie nasza pycha i duma niema racji bytu.

Dobrze jest czasem powiedzieć sobie:

— Jesteś niczem... spuść głowę... achyl czoła...

To pobudza do większej energii, podwaja siły, dodaje więcej animuszu, niż protekcyjne klepanie po ramieniu.

Dlatego też, gdy rozlegają się dzwony o północy i we wszystkich kościołach natłoczą się ludzie — pamiętajmy, że każdy przechodzień na ulicy jest tak samo mały, tak samo nic nieznacząca istota, jak my — w cichą, świętą noc Bożego Narodzenia.

Bolski



Zamiast sprawy.

Dziś niema winnych, niema skazanych!

Niema kodeksu praw, ani uchybień przeciwko przepisom policyjnym!

Święto!

Pijani mogą włóczyć się przez całą noc po ciemnych ulicach, złodzieje mogą okradać, bandyci grabić, awanturnikom wolno wszczynać bijatyki — święto!

Niema winnych, niema skazanych!

Tak — niema winnych.

Ale — jest głos sumienia, który dziś dopiero właściwie dochodzi do głosu.

Ale — jest Sędzia Najwyższy, który dziś właśnie na świat przychodzi i zgóry osądzać będzie uczynki nasze.

Ale — jest ta siła wyższa, która mimo zamknięcia sali sądowej, nie pozwoli nikomu działać przeciwko własnym przekonaniom.

Dziś jest właśnie to „coś“ — co się nazywa świętem!

Juris.

Gwiazdka dla dzieci całej Łodzi

Teatr CASINO

W piątek 25-go, sobotę 26-go i niedzielę 27-go grudnia o godz. 12-iej w południe

Specjalne, gwiazdkowe przedstawienie dla dzieci

Danym będzie obraz filmowy p. t.

UCIECZKA

Historia nieszczęśliwej sieroty, Elzy męczonej przez złego oberżystę, Elza „popychałem“ w oberżę. Ucieczka Elzy w noc wigilijną z oberży. Ucieczka biednego więźnia, który chciał odwiedzić swą umierającą matkę. Spotkanie w zimną noc grudniową dwójga nieszczęśliwych istot: Elzy i więźnia. Odzyskanie majątku przez Elzę i wolność przez więźnia. Sprawiedliwe ukaranie oberżysty i szczęście Elzy i więźnia, oto

co wzruszy małe serduszką.

Ceny miejsc zł. 1.—

Ceny miejsc zł. 1.—

Czytajcie „Ilustrowaną Republikę“.

Teatr „Casino“ Ucieczka.

Gwiazdka dla dzieci całej Łodzi.

Dyrekcja teatru „Casino“ w zrozumieniu potrzeb naszych milusińskich, którzy tak samo chcą korzystać z dni świątecznych jak dorośli, wystawia w piątek 25-go, sobotę 26-go i niedzielę 27 grudnia o godzinie 12-iej w południe specjalny obraz filmowy p. t. „Ucieczka“ dla dzieci.

Wzruszająca treść obrazu, piękne zdjęcia i aktualne tło akcji, nadają temu filmowi wartość niepoślednią i należy sadzić, że „Ucieczka“ będzie najmielszym i najradośniejszym podarunkiem gwiazdkowym dla dzieci całej Łodzi.

Ażeby uprzystępnąć widowisko dla najszerzszych mas, dyrekcja „Casino“ wyznaczyła wszystkie miejsca po 1 zł.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Repertuar na okres świąteczny zapowiada sztuki następujące:

Piątek (I dzień B. N.) jedno przedstawienie: o godz. 6.30 „Kopciuszek“ po cenach znizowanych.

Sobota (II dzień św. B. N.) dwa przedstawienia: o godz. 3.30 po cenach znizowanych „Kopciuszek“, wieczorem o godz. 8.15, powtórzenie ostatniej premiery sensacyjnej, efektownej komedii M. Lengyela „Piłmienna noc Antonii“.

Niedziela, również dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 „Kopciuszek“, wieczorem o 8.15 po raz trzeci „Piłmienna noc Antonii“.

Natalja Bruzda

udziela lekcji gry fortepianowej.

GDANSKA 43.

od 10—12 i od 3—5

Wojna dwóch artystek dramatycznych w Paryżu.

Rywalki obsypały się obelgami i napluły sobie w twarz.

SKANDALU NIE ZDOŁANO UKRYĆ PRZED PUBLICZNOŚCIĄ.

W jednym z najelegantszych teatrów Paryża, w teatrze Avenue przyszło do skandalu, jakiego dawno nie było w kronikach teatralnych. Dwie wybitne artystki nie tylko obrzuciły się najgorszymi obelgami, ale posunęły się do czynnych zniewag, ponieważ każda z nich chciała grać główną rolę w sztuce, która obecnie wchodziła na repertuar.

Skandaliczna ta scena rozegrała się za kulisami w czasie pierwszego aktu. Walczące gwiazdy narobiły tyle hałasu, że odgłosy kłótni doszły aż na widownię, tylko energii reżysera zawdzięczać należy, że nie musiano przerwać przedstawienia.

W teatrze tym od kilku tygodni grają sukcesową farsę Gandery „La Façon de se donner”. Główną rolę w tej sztuce grała od dnia premiery znana ze swej piękności aktorka Jeanne Renoir. Krytyka po premierze nie wypadła na jej korzyść, wobec czego dyrekcja postanowiła, aby młoda artystka p. Caillot zdołała tę rolę. Próby z nową wykonawczynią roli odbywały się, a Jeanne Renoir nie wiedziała nic o tem, jakie niebezpieczeństwo jej grozi. Przed kilku dniami dyrektor oznajmił p. Renoir, że według umowy, ma ona grać rolę tylko 50 razy, a następnie rolę obejmie p. Caillot. Jeanne Renoir nie chciała jednakowoż nic o tem słyszeć i upierała się przy tem, że ona sama do końca rolę grać będzie.

Krytycznego wieczoru obie primadonny przybyły do teatru, ubrały się, charakterystycznie i obie oczekiwały na dzwonek inspicjenta. Gdy wreszcie dzwonek odezwał się, obie wybiegły z garderoby i obie pospieszyły na scenę, przyczem spotkały się na wąskich schodach ku scenie wiodących i wtedy to przyszło do awantury. P. Renoir obsypała rywalkę obelgami i napluła jej w twarz. Koleżanka nie pozostała jej dłużna. W tej chwili zjawił się reżyser i rozdzielił walczące, kładąc kres dalszej awanturze. — Chwycił on p. Renoir za rękę, przemocą wciągnął ją do garderoby i zamknął za nią drzwi na klucz.

Tymczasem p. Caillot, ochłonawszy po kilku minutach ze zdenerwowania, mogła pojawić się na scenie. Pomimo tego przykrego epizodu, przedstawienie

nie uległo przerwie. Dwaj aktorzy, którzy wówczas się znajdowali na scenie zaimprovizowali z wielką przytomnością umysłu jakiś mały dialog, który wypełnił pauzę, spowodowaną awanturą artystek. Nie zdołano jednakowoż skandalu ukryć przed publicznością, ponieważ artystki tak mało się krepowały, że w ogniu walki tak głośno sobie wymyślały, że słowa obelżywe dolatywały do pierwszych rzędów krzeseł.

Dopiero po spuszczeniu kurtyny po pierwszym akcie p. Renoir odzyskała wolność. Widząc, że przegrała bitwę, opuściła teatr, zapowiadając jednak, że sprawę skieruje na drogę sądową. Zamierza ona skarżyć dyrekcję teatru o uszkodzowanie, a reżysera o samowolne pogwałcenie wolności osobistej.

Afera ta w paryskich kołach teatralnych wywołuje wielkie zainteresowanie, albowiem Jeanne Renoir należy do bardzo znanych w Paryżu aktorek i rolę w sztuce Gandery objęła na skutek usilnego nalegania dyrektora. Przez przyjęcie tej roli, naraziła się na szkody materialne, ponieważ odrzuciła korzystną finansową propozycję występów gościnnych.

Kalendarz zbrodni.

Sezonowe przestępstwa obliczone przez krymologów angielskich.

Jeden ze znanych krymologów angielskich S. W. Hooms postawił tezę, iż na rozwój zbrodniczości wpływa atmosfera.

Wedle obserwacji angielskiego krymologa, najwięcej zbrodni popełniają ludzie w listopadzie i grudniu, to znaczy wtedy, gdy najmniej operuje światło słoneczne, a ciężkie mgły działają przynęcająco na duszę ludzką.

Równie niekorzystnie oddziaływa na człowieka upał i wtedy także zauważyć można wzmagającą się przestępczość.

Natomiast maj jest miesiącem samobójców, a budząca się do życia przyroda popycha do śmierci wiele przeczulonych natur.

Na wywody S. W. Hoomsa odpowiedział jego belgijski kolega E. Krause,

który na podstawie długoletniej praktyki doszedł do wniosku, iż zmiany atmosferyczne przyczyniają się niemało do wszelakiego rodzaju zbrodni i można nawet ustalić kalendarz przestępstw.

Styczeń i luty są miesiącami drobnych kradzieży i pijackich wybryków.

W marcu zdarzają się często morderstwa z premedytacją, kwiecień i maj jest miesiącem oszustów i defraudantów, w czerwcu, lipcu i sierpniu ma się najwięcej do czynienia z bandytami, podpalaczami, mordercami i zbrodniarzami erotycznymi, we wrześniu i październiku dzieją się najsmielsze włamania, listopad i grudzień są miesiącami niebezpiecznymi dla kupców i lwia sześć kradzieży sklepowych odbywa się w tym czasie.

Niebezpieczny pasażer.



POPPEA, lwica słynnego pogromcy Szneldra, przybyła aeroplanem z New-Jorku do Londynu, gdzie będzie występować w cyrku Olympia.

Karbol środkiem odmładzającym.

Niezwykłe doświadczenia lekarza wiedeńskiego.

Wiedeński lekarz, dr. Karol Doppler, asystent kliniki prof. H. Lorenza, wygłosił w austriackim towarzystwie lekarskim odczyt o nowej metodzie odmładzania organizmu ludzkiego.

Wie o tem każdy laik, iż karbol działa nie tylko jako środek dezynfekcyjny, ale wpływa bardzo korzystnie na krążenie krwi.

Wychodząc z tego założenia, dokonał dr. Doppler szeregu doświadczeń na zwierzętach — wstrzykując im 5 proc. mieszaninę wody i karbolu w tkankę otaczającą nerw sympatyczny.

Wyniki okazały się po kilku dniach. Zwierzę nabierało humoru, apetytu, żywości i elastyczności ruchów. Znikła starcza senność i budziła się ochota do życia.

Ta sama metoda, zastosowana do ludzi, wydała również doskonałe rezultaty.

Krążenie krwi stawało się żywsze, nerwy odzyskiwały siłę, wzmagala się ochota do życia, ustawało zmęczenie i psychiczna depresja, a pacjent cieszyć się począł dobrym snem i wybornym apetytem.

Był psychicznie odmłodzony.

Doświadczenie dr. Dopplera przeprowadzone na 40 starcach w wieku od 75 do 80 lat nie powiodły się całkowicie, w dwu tylko wypadkach — ale przyczyniły się w znacznej mierze do wzmożenia wygasającej siły życiowej.

Drzwi wejściowe zamykały się i otwierały bez przerwy. Coraz to nowy gość zajmował stolik i zamawiał „cokolwiek do picia i zjeść”.



„Czekaj, lotrze, czekaj... — myślał, zaciskając mimowoli pięść — już ja się z tobą obliczę... za jej poniewierkę... za jej cierpienia... za jej spodloną dziewiczą duszę...”

Tuż naprzeciwko bufetu przy kufku piwa siedzi Antos Krysipin i bacznie rozgląda się dokoła.

Jest tu poraz pierwszy i jakoś nie-swojo się czuje.

Pali papierosy — jeden za drugim. Zdenerwowanie ujawnia się w każdym jego ruchu. Co chwila spogląda na drzwi

jakby oczekiwał czyjś przyjścia.

Nagle poruszył się nerwowo. Drzwi szynku otworzyły się szeroko, a na progu stanął Józef Rutczak.

Podszedł do bufetu i podał rękę Weberowej.

— Co słyhać, stara?

— A no nic jak zwykle... A co tam z Janką, czy się już uspokoiła ta koza?

Józek zaśmiał się ochryple.

— Jakże nie miałaby się uspokoić? Morde nawaliłem — ile wlało i — siedzi cicho jak trusia.

Krew zawrzała w Antosiu. Ledwo mógł się pohamować, by nie skoczyć do gardła nędznikowi.

Tymczasem Józek kazał sobie nalać kieliszek wódki i wychylił go duszkiem.

Krysipin obserwował jego zniszczoną twarz, pooraną tu i owdzie zmarszczkami, z zacięciem.

— Czekaj, lotrze, czekaj — myślał, zaciskając mimowoli pięść — już ja się z tobą obliczę... za jej poniewierkę... za jej cierpienia... za jej spodloną dziewiczą duszę... (D.c.n.)

MASKARADA

— ZA —

GROSZY 20 GROSZY



Od owego dnia chodził Antos Krysipin jak opętany.

Ciągle widział przed sobą wiotką postać Janki, jej głębokie, marzące oczy i śmiejące się usta.

— Ej, słodka to dziewczyna — mówił do Góralskiego, swego oddanego przyjaciela. — Takie — to się rzadko dziś spotyka.

Władek nie odpowiadał mu nigdy, potrząsał tylko głową i uśmiechał się dziwnie.

A Antos kochał, kochał całym porywem swego młodzieńczego serca. Rzadko teraz widywał Lubasiównę.

Nie wiedział, czemu to przypisać, że dziewczyna bardzo rzadko ukazywała się teraz na ulicy.

Przeczuwał, iż Janka przeżywa jakąś tragedję, nie pytał jej jednak o to, nie chcąc rozdrapywać ran serdecznych.

Falał chęcią ujżenia Józka, tego wyzutego z wszelkiej czci człowieka, który nie miał rękę podnieść na to delikatne, po-

korne dziewczę.

Pewnego dnia pokazał mu go Władek na ulicy.

Było to nad ranem, gdy razem szli do fabryki. Józek wracał wtedy od Weberowej, ledwo trzymając się na nogach.

Antos wbił sobie mocno w pamięć tę wysoką, barczystą postać z szarym szalikiem, owiniętym dokoła szyi, małe, głęboko osadzone chytre oczki i zaciśnięte, wąskie wargi.

Zachodził odtąd często do szynku Weberowej, chcąc się natknąć do Rutczaka.

W jakim celu to czynił, nie zdawał sobie jeszcze sprawy, nieprzepartej tej chęci nie mógł jednak w sobie stłumić.

— Chcę go ujrzeć zbliska, chcę, żeby i on mnie widział, a co dalej będzie — to się zobaczy...

— — — — —

U Weberowej w szynku było dziś rojno i gwarno jak zwykle.

Wielka świąteczna premiera



Wielka świąteczna premiera!

Kotto: Kto z Was nie miał nigdy w życiu **SEKRETU**
 Kotto: Kto z Was nie zna czaru i przekleństwa **SEKRETU**.

Sekret

Dramat życiowy w 8-iu aktach.

**SEKRET**

jakiego nie zwierza się ani ukochanemu ani mężowi.

SEKRET

jakiego nie zwierza się ani lubej ani żonie.

SEKRET

życia małżonka poza domem.

SEKRET

życia żony poza plecami męża.

wyjawia
 największą
 tragiczną
 amerykańską

Sukces gry aktorskiej największej gwiazdy świata!

NORMA TALMADGE

NAD PROGRAM:

Występy artystyczne.

- | | | |
|--|-------------------------------|---|
| 1. Prolog | wypowie | Tadeusz Wołowski |
| 2. „Chryzantemy” | odśpiewa | W. Noskowska |
| 3. „Zwarjowany Step” | odtańczą artyści opery warsz. |) Ksenia Kuszpetowska
) Albert Gaubler |
| 4. a) Zmiana Rządu
b) Ciesz się ciesz!.. Narodzie | odśpiewa | Tadeusz Wołowski
b. dyrektor Teatru Katowickiego |

Występy artystyczne.

- | | | |
|--------------------------------|---|---|
| 5. „Florida” | odtańczą |) Ksenia Kuszpetowska
) Albert Gaubler |
| 6. „Pieśni Ludowe”
„Import” | ulubieniec publiczności w swoim własnym nowym aktualnym repert. | Władysław Lin |
| 7. Tangofoxbloes | odtańczą |) Ksenia Kuszpetowska
) Albert Gaubler |
| 8. Wesołych świąt | wykona | Tadeusz Wołowski
wraz z całym zespołem |

W piątek 25-go sobotę 26-go i niedzielę 27-go pierwszy seans (bez występów artystycznych)
 od godz. 2-ej wszystkie miejsca po zł. 1. Ostatni seans o godzinie 10-ej.

Obraz własności: Sp. Kinem. „Kolos” Warszawa.

Podczas świąt passe-partout oraz bilety ulgowe bezwzględnie nie ważne.

Przychodnia „SALUS”
 Lecznica Lekarzy-Specjalistów
 i gabinet lek.-dentystyczny przy ul.
 Główniej 41.
 Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-rano do 8-ej wieczorem.
 Porada 3 złote.
 Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (mocz, krew, płwocin i t. d. — Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i t. d.
 Pomoc akuszerska i zamówienia na porody.

Pierwszy w Europie specjalny Zakład prawdziwego
KEFIRU LECZNICZEGO
 nagrodzony 33 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)
Klaudji Sigaliny.
 Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych
 rekonwalescencja.
 Ul. Narutowicza (Dzielnia) № 6. Tel. 46-40.
 Dostawa kefiru do domu. Pp. Lekarzom ustępstwo.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.



Pieczki, kucharki przenośne kafflowo szamotowe
 R-cia Koźmiński Główna 51.



Głoszenia drobne
 MEBLE na raty po edynce i komplety. gwarancje odświeżanie, zamian. Stolarnia, Lubuska 6 przy Nałobkowskiego

stenografii wyszła wszystkich bez płatnie. Istotnie Instytut Steno-racjonalny. Warszawa, Mokotowska 4. 39. 994 30

Manicure, Cegielnia na Nr. 19 fr. parter. 371-2

sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Brzezińska 59. 319-3

STROICIEL forte-pianów i pianin Gdańska (Długa) 67 m. 3 troni. 240-3

WOJAZER, obięz-dzający Pomorze i Poznańskie, dobrze wprowadzony przy mie sorzeżach róż-nych wyrobów. Łaskawe oferty sub „Wojazer”

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie — Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy

Ogłoszenia:

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 49.
 Telefony redakcji 27-24, 36-14, 33-44 — — —
 Telefon administracji 22-14 — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (mimo minimalnej wielkości) czterech stron 100 procent drożej



Fuzje i likwidacje klubów. Projekty i programy imprez zimowych.

Podana w „Expressie” swego czasu wiadomość o połączeniu się wszystkich towarzystw gimnastycznych na terenie Łodzi, posunęło się o tyle naprzód, że przedstawiciele tychże towarzystw postanowili uzgodnić i ujednolicić systemy i programy gimnastyczne. Jednakże do ogólnej fuzji wszystkich towarzystw gimnastycznych chwilowo nie dojdzie.

Na przeszkodzie stanęły tu różne względy. Zdaje się jednak, że najważniejszą przeszkodą był rozmaity zakres działania poszczególnych towarzystw.

Musimy bowiem zważyć, że niektóre z nich prócz gimnastyki uprawiają i inne gałęzie sportu, jak piłka nożna, lekko-atletyka itp. Np. Ł.T.S.G. i Siła, których drużyny piłki nożnej należą do najwyższej A-klasy, przez takie zlanie się, w myśl istniejących przepisów, o ileby połączone towarzystwa gimnastyczne obrały sobie inną nazwę ich drużyny piłki nożnej musiałby rozpocząć swą karierę sportową od klasy C! A to się nikomu nie uśmiecha.

Następnym powodem będzie również spór o hegemonję, gdyż przyszła władza w takim zjednoczonym towarzystwie musiałaby pominąć dotychczasowy stan posiadania i oprzeć swój byt na nowych wytworzonych warunkach. W tym wypadku towarzystwa wielkie i stosunkowo bogate, zostałyby pokrzywdzone. Majoryzacja zaś słabszych wywołałaby zrozumiałe i słuszne odruchy z ich strony.

To też rezultat długotrwałych obrad i pertraktacji jest dość nikły. Wzajemne zapewnienie sobie jaknajdalej idącej przyjaźni, nawet pomiędzy drużynami piłki nożnej nie posunęło sprawy naprzód. Bo wiem trudno się domyśleć, na czym ta przyjaźń, zwłaszcza pomiędzy piłkarzami, miałaby się opierać. W każdym bądź razie nie na wzajemnym ułatwianiu sobie strzelania bramek, gdyż to minęłoby się z celem sportu.

Natomiast, jak nas informują, kwestia fuzji żydowskich towarzystw sportowych jest prawie faktem dokonany. Zresztą było to dla wielu jedyne wyjście w obecnym ciężkim położeniu. Wyjście tem pożyteczniejsze, że dotychczasowe zdobywcze na polu sportu nie pójdą na marne.



„Eros”

Najdoskonalsza woda kwiatowa w silnych i cudnych zapachach.

Samuel Wajnberg
58 PIOTRKOWSKA 58
tel. 176.

Kantor wymiany. Kolektura loterii państwowej uprasza o wykupienie losów do IV-ej klasy 12-ej loterii państwowej.

Ciągnięcie 5 i 7-go stycznia 1926 roku.

Gorzej natomiast dzieje się w tych klubach niższych klas, których dalsza egzystencja jest prawie wykluczona, a o szerszej współpracy i ewentualnym zjednoczeniu się z różnych powodów nie może być mowy.

Przestrzegamy jednak te kluby, które noszą się z zamiarem fuzji, że w razie obrania sobie nowej nazwy, bez względu na klasę, w której się one obecnie znajdują, dalszą swą działalność sportową, muszą one od klasy C rozpocząć. Dotyczy to przede wszystkim klubów żydowskich, które chcą i mogą dobre trzy drużyny, tj. klasy A, B i C utworzyć, że czegoś podobnego nie tylko, że żadne przepisy nie przewidują, ale wprost zabraniają.

Fr. Romanek.

Rząd włoski subsyduje komitet olimpijski.

Rzym, 22 grudnia.

Rząd włoski wyasygnował jako bez zwrotne subsydium na rzecz włoskiego komitetu olimpijskiego sumę 400 tysięcy lirów. Kwota ta zostanie użyta na pokrycie deficytu z roku 1924 (rok olimpiady) i jako zaliczka na olimpiadę w roku 1928.

Mistrzostwa zapaśnicze w r. 1926.

Mediolan, 22 grudnia.

Łącznie z zawodami zapaśniczymi o mistrzostwo świata (amatorskie), które odbywa się obecnie w Mediolanie, zebrani tam na kongresie delegacji wszystkich związków zapaśniczych (z wyjątkiem Polski) uchwalili, że następne zawody zapaśnicze odbędą się w Norwegii — Oslo, gdyby zaś Norwegia przeprowadzenia tych zawodów się nie podjęła — zapasy w roku 1926 odbędą się w Belgii.

Mistrzostwo Europy w pływaniu pod znakiem zapytania.

Budapeszt, 22 grudnia

Organizowane przez Węgrów mistrzostwa Europy w pływaniu, na lato 1926 roku zapewne nie dojdą do skutku. Najpoważniejszy konkurent Szwecji już teraz zawiadomiła, że z powodu trudności finansowych z jednej, a urlopowych z drugiej strony, nie będzie mogła wziąć udziału w tych zawodach.

Bez Szwecji musiałaby się mistrzostwa Europy skończyć fiaskiem.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Europy odbędą się w dniach 2 i 24 stycznia 1926 roku w Chamonix na torze klubu „Stade Olympique de Mont-Blanc”. Program zawodów przewiduje: bieg na 500, 5.000, 1.500, 10.000 mtr. oraz bieg godzinny.

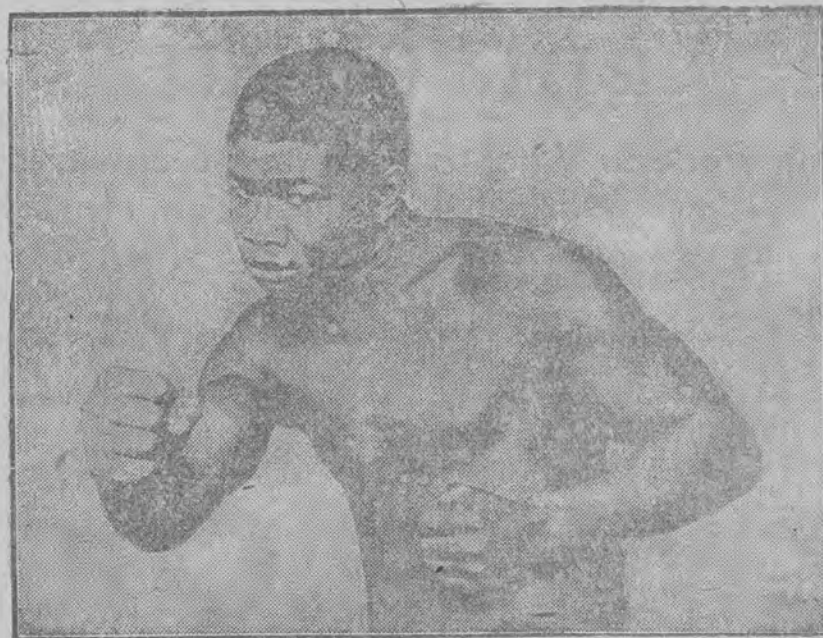
Czy Polski związek łyżwiarski poczynił kroki, aby zawodnicy polscy mogli w tych zawodach wziąć udział?

Pierwsze zawody łyżwiarskie w Wiedniu.

Wiedeń, 23 grudnia.

Pierwsze zawody łyżwiarskie rozegrane tutaj w dniu 20 bm. dały następujące rezultaty: 5.000 mtr. F. Jungblut 9:02,5 (rekord austriacki). 1500 mtr. — ten sam Jungblut 2:39,6. 500 mtr. — F. Schilling 48,5 sek., 1000 mtr. — K. Otner 1:45,2.

Król bokserów — królem reklamy.



BATLING SIKI, słynny bokser, którego po raz drugi „uśmiercono” dla celów reklamowych.

Nowy zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego.

Na odbytym walnym zgromadzeniu Łódzkiego Klubu Sportowego dokonano wyborów nowego zarządu, który składa się z następujących osób: prezes H. Konopka (ponownie), członkowie: Goliński, Kowalski, Piątkowski, Skibiński, Ciał, Krachulec, Kordasz, Wnukowski, Fichna i Cichocki.

Walne zgromadzenie obłożyło człon-

ków klubu 10 zł. jednorazową daninę płatną w dniu 1 stycznia 1926 roku.

Najczynniejsza sekcja piłki nożnej Ł. K. S. wykazuje: I drużyna rozegrała 41 zawodów, w tem 5 mistrzowskich, 25 towarzyskich i 6 międzynarodowych.

Przyjem w 29 odniosła zwycięstwo 5 nierozegranych i porażek 7. Bramek 116 : 52 na swoją korzyść.

17 knock-outów jednego dnia.

Sztokholm, 22 grudnia

Mistrzostwa bokerskie w Szwecji (amatorskie) zgromadziły ni mniej ni więcej jak 195 zawodników, w tem 73 w wadze półciężkiej. Należy dodać, że są to mistrzostwa juniorów.

Zaraz w pierwszym dniu walk zanotowano 17 czystych knock-outów, którymi zwycięscy powalili swoich przeciwników na matę.

Nowy rekord Rigoulot'a.

Paryż, 22 grudnia.

Znany „ciężarowiec” zawodowy — francuz Rigoulet ustanowił nowy rekord w podnoszeniu ciężarów osiagając oburącz rzutem nieprawdopodobny ciężar 165,5 klg. czyli dwa razy tyle ile sam waży. Dawny rekord tegoż atlety wynosił 163,5 klg. Jeśli tak dalej pójdzie, to Rigoulet osiągnie wkrótce 200 klg., mimo iż jest to już żonaty czło-wiek.

MEBLE

w wielkim wyborze solidnej roboty

**SYPIALNIE
STOŁOWE
GABINETY**

oraz wszelkie meble pojedyncze poleca na

I. M. TERKELTAUB
ul. Pr. Narutowicza 12
w podwórzu

FUTRA

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. Opatowski Nowomiejska 27
Tel. 46-08.

1232123212321232

Mieszkanie

5 pokoi, kuchnia, służbowy, telefon wszelkie wygody oddam lub zamienię na 3-4 pokoje z wygodami. Wiadomość telefon 40-10 lub 15-06. 241-3

1232123212321232

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8.

Dr. med. Zagunowski

Gdańska 42.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—215—8

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne, mocznikowe. Leczenie sztucznym słońcem w zynowem.
Przyjmuje od 1 od 5—8.

Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej.
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włosy, weneryczne i mocznikowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa. promieniami Röntgena.
Zawadzka Nr. 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. Gutschmidt

akuszer i ginekolog
Łódź, Zachodnia 62
telef. 29-52.
Przyjmuje od 4—7

Ważne dla Pań i Panów!

70 groszy

manicure w zakładzie fryzjerskim
ZACHODNIA 29.
L. Szydłowski.
Uwaga! Specjalna pokój do manicury.

Dr. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i mocznikowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielnia Nr. 9.
Przyjmuje od 8—f i od 4—7
Tel. Nr. 28-93

Dr. med. Zeligsonow

Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kob. usuwanie włosów na twarzy elektrolyza)
Ul. 6 Sierpnia 1
od 1 do 4-6j.
Niezmierzającym ustępstw.

Teatr CASINO

Wielki Program Świąteczny!!!

Przygody miłosne wielkiego znawcy kobiet

RICARDO CORTEZA

rywala Rudolfa Valentino i Ramona Novarro
w wspaniałym dramacie

ARENA ZMYSŁÓW

Ricardo Cortez — torreador hiszpański, zwycięzca byków
i serc niewieścich, którego dewizą jest

Dumna kobieta pod biczem

budzi zachwyt wszystkich bez wyjątku.

Oryginalne walki byków w Sewilli mrozą krew w żyłach
widzów. Wspaniała gra i czar piękna precyzyjnego męż-
czyzny, jakim jest Ricardo Cortez wywołuje najwyższy
zachwyt.



Piękna **J. Goudal** — partnerka Ricardo Corteza budzi swym podobieństwem do **Poli Negri** niebywały entuzjazm

Ponadto

Sensacja!

Sensacja!

Sensacja!

Ponadto

Od soboty, dnia 26 grudnia 1925 r.

Pierwszy raz po powrocie z tournée po zachodniej Europie i Afryce wystąpią w najnowszych kreacjach choreograficznych, które obudziły zachwyt na całym świecie



Nina Pawliszczewa i Feliks Parnell.

Początek o godz. 2-ej po poł. — Sala ogrzewana. — Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA